

ADAM SZUSTAK OP

S E R I A
J E S T E M L E G E N D A

Z
P R O C A
N A

O L B R Z Y M A

JAK ZMIERZYĆ SIĘ Z CZYMŚ,
CO CIĘ PRZERASTA?

LEKCJE DAWIDA

RTCK

Z procą na olbrzyma.

Jak zmierzyć się z czymś, co cię przerasta? Lekcje Dawida

Seria: Jestem Legendą

Adam Szustak OP dla RTCK

Autor: Adam Szustak OP

Produkcja: RTCK

Nowy Sącz 2021

Wydanie I

© RTCK 2021

ISBN: 978-83-66523-67-8

Książka powstała na podstawie audiokonferencji o tym samym tytule, zarejestrowanej w Nowym Sączu 1 kwietnia 2016 roku i wydanej w formie audio w tym samym roku.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Odpowiadając na prośbę z dnia 14 lipca 2016 roku, na podstawie „Nihil obstat” udzielonego przez ks. dra hab. Janusza Królikowskiego, prof. UPJPII, delegata biskupa diecezjalnego do oceny ksiąg treści religijnej, wyrażam zgodę na wydanie publikacji: „Z procą na olbrzyma. Lekcje Dawida” autorstwa o. Adama Szustaka OP.

bp Leszek Leszkiewicz

WIKARIUSZ GENERALNY

Fragmenty Pisma Świętego za: Biblia Tysiąclecia Online, Pallotinum, Poznań 2003
www.biblia.deon.pl

Redakcja: Zuzanna Marek

Opieka redakcyjna: Adam Szymczak

Korekta: Seiton, www.seiton.pl

Projekt typograficzny książki i łamanie: Adam Gutkowski, goodkowskydesign.com

Projekt okładki: Jakub Kosakowski

RTCK Rób to co kochasz



RTCK S.A.

ul. Zielona 27, WSB, bud. C

33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119

sklep@rtck.pl

www.rtck.pl

Dolącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.

Zapisz się na www.rtck.pl, a będziemy Cię wspierać na tej drodze, wysyłając wartościowe materiały!

OD AUTORA



Bo ktoś z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”. Albo który król, mając nyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawiać czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu?

ŁK 14, 28–31

Wychowani na amerykańskim kinie – powiewających flagach, żołnierzach biegnących pomiędzy wybuchami w slow motion i bohaterskich akcjach ratunkowych dokonanych w ostatniej chwili, w ogromnej większości marzymy o byciu bohaterem. I nie dotyczy to tylko

młodych chłopaków bawiących się w wojnę na podwórkach czy też – w dzisiejszych czasach – energicznie wciskających przyciski gamepadów i toczących wirtualne batalie na ekranach komputerów. Dotyczy to również kobiet, które, nauczone zmyślonymi historiami miłosnymi z kina i książek, wzdychają za czasami, kiedy mężczyźni byli dzielni i zdecydowani, a kłopoty i trudności miłosne dało się pokonać mimo wszelkich przeciwności. Ciągłe szukamy w sobie ukrytych pokładów heroizmu, bo przecież wszyscy nauczyciele i motywacyjni mówcy przekonują nas, że w każdym z nas, w głębinach serca i duszy ukryte są niezwykle skarby i talenty. Wystarczy je znaleźć, wydobyć i uwierzyć w siebie, uwierzyć w swoje dary i zdolności. Nie ma przecież ludzi niewyjątkowych, nie ma nienadzwyczajnych, i każdy jest *de facto* zakamuflowanym bohaterem i herosem.

I trochę nie wiadomo dlaczego, kiedy zgasną już światła scen motywacyjnych spotkań, kiedy po ostatniej stronie książki wracamy do codziennego życia i kiedy świeci nam w oczy słońce napotkane w wyjściu

z ciemnej kinowej sali, bardzo szybko okazuje się, że to wszystko było w sumie marzeniem i pięknym snem, który niewiele ma wspólnego z rzeczywistością i tym, jak wygląda nasze życie. Trochę nie wiadomo, dlaczego okazuje się, że mimo wieloletnich poszukiwań i zgłębiania tajników własnej duszy i serca, ciągle nie możemy dostrzec skrytego tam ponoć bohatera i walecznego herosa. Czy źle szukamy? Czy brakuje nam wiary? Przekonania? Za mało wkładamy wysiłków? A może potrzebujemy jeszcze jednego spotkania ze znanym mówcą, który, zainkasowawszy kolejne kilkaset złotych z naszej kieszeni, obieca, że tym razem odkrył już całkiem rewolucyjną metodę, aby doprowadzić nas do tego wszystkiego?

Książka, którą trzymasz w ręku, wychodzi z założenia, że najważniejszą rzeczą jest zobaczenie rzeczywistości taką, jaka jest naprawdę. A to znaczy, że zanim zaczniemy walczyć z potężnymi przeciwnikami, do których pokonania potrzebujemy nadzwyczajnych środków i wewnętrznych odkryć, warto się przekonać, czy przeciwnik rzeczywiście jest tym, za kogo się podaje

i jakim go widzimy. Bo może te nadzwyczajne narzędzia, zdolności i bohaterskie cechy wcale nie są nam potrzebne, gdyż przeciwnik tylko udaje potężnego, i może się okazać, że do zwycięstwa wystarczy to, co już mamy, i zdolności, którymi od dawna dysponujemy. Możliwe przecież, że od lat marnujemy czas na poszukiwanie cech, których w nas wcale nie ma, na poszukiwanie wewnętrznych bohaterów, którymi wcale nie jesteśmy, a co najważniejsze, którymi wcale nie musimy być.

Może więc warto zastosować najpierw genialną radę Pana Jezusa, który mówi, byś zanim zaczniesz cokolwiek budować, posiedział chwilę i zobaczył, czego naprawdę potrzebujesz, oraz policzył, co naprawdę masz. Zanim ruszysz na wojnę, spróbuj zobaczyć rzeczywistą siłę przeciwnika i swoje własne zasoby, żeby nie podejmować walki, której wygrać nie możesz, albo – będąc zastraszoną siłą przeciwnika – by niepotrzebnie nie bać się walki, którą wygrać możesz bez problemu. Wszystko to bierze się stąd, że podstawowym sposobem działania naszego wroga zawsze jest kłamstwo i oszustwo. Diabeł, nasz

główny przeciwnik, jest nazywany ojcem kłamstwa, bo to rzeczywiście jest jego główna wojenna taktyka – zazwyczaj bardzo skuteczna. Zanim więc rzucimy się z gołą piersią na barykady wroga, warto zobaczyć, czy ktokolwiek za nimi rzeczywiście siedzi. I zamiast najbardziej wyszukanych taktyk wojennych i niespotykanych broni trudnych do zdobycia może wystarczy zwykła proca. A taką przecież każdy może wystrugać.

Adam Szustak OP

WPROWADZENIE

Historia Dawida to jedna z najdłuższych i najbardziej rozbudowanych opowieści zawartych w Piśmie Świętym. Dawid w porównaniu z pierwszymi patriarchami Izraela, takimi jak Abraham, Izaak czy Jakub, wyróżnia się w Biblii najlepiej i najpełniej przedstawionym życiorysem. Pismo Święte opisuje jego dzieje z różnych stron i perspektyw, snuje o nim liczne narracje, ale i cytuje jego pieśni czy modlitwy, co oznacza, że gdybym chciał szczegółowo przedstawić losy Dawida, musiałbym stworzyć wielotomową publikację, co jednak nie jest moją ambicją. W związku z tym zamierzam wyciągnąć z historii Dawida tylko jeden wątek, który będzie dotyczył tytułowego pytania tej książki: Jak zmierzyć się z tym, co nas przerasta? Wydarzeniem z życia Dawida, wokół którego będą krążyć nasze rozważania, będzie więc walka Dawida z Goliatem.

Ta książka posiada bardzo prostą strukturę. Pierwsza jej część zawiera pewnego rodzaju teorię, a dokładniej jest teologiczno-psychologicznym obrazem historii Dawida budowanym z biblijnego punktu widzenia. Druga część to życiowy konkret,

czyli praktyczne wskazówki wynikające z historii Dawida dotyczące tego, co robić, gdy zderzamy się z przeciwnościami, gdy napotykamy własne słabości lub gdy zalewają nas rzeczy po wielokroć nas przerastające.

Zapraszam więc, by zabrać się za tę książkę na dwa sposoby. Z jednej strony zawarte w niej treści wziąć ze sobą na modlitwę i na serio przemyśleć przed Bogiem. Z drugiej strony zaś nie pozostać tylko na poziomie nazywania i uświadamiania, ale bardzo konkretnie przełożyć je na życie codzienne. Mimo że historia Dawida czasem brzmi w naszych uszach jak coś, co wydarzyło się za górami i za lasami, w odległej krainie, innym kręgu kulturowym lub nawet nieznannej galaktyce, to tak naprawdę jest to opowieść o nas – o naszych zmaganiach, o naszych porażkach, ale i o naszych zwycięstwach dokonywanych ręką Boga, który mocą działającą w nas może uczynić znacznie więcej, niż pragniemy czy rozumiemy.

ROZDZIAŁ 3

D A W I D I G O L I A T,
C Z Y L I W I E L K A
B I T W A



Najpierw zajrzyjmy do fragmentu z Pierwszej Księgi Samuela, który w szczegółach pokazuje, jak rozegrała się cała bitwa między Dawidem i Goliatem.



Filistyni zgromadzili swe wojska na wojnę: zebraли się w Soko, leżącym w ziemi Judy, a obóz rozbili między Soko i Azeke niedaleko od Efes-Dammim. Natomiast Saul i Izraelici zgromadzili się i rozłożyli obozem w Dolinie Terebintu, przygotowując się do walki z Filistynami. Filistyni stali u zbocza jednej góry, po jednej stronie, Izraelici zaś na zboczu innej góry, po drugiej stronie, a oddzielała ich dolina. Wtedy wystąpił z obozu filistyńskiego pewien harcownik imieniem Goliat, pochodzący z Gat. Był wysoki na sześć łokci i jedną piędź. Na głowie miał hełm z brązu, ubrany zaś był w łuskony pancerz z brązu o wadze pięciu tysięcy syklów. Miał również na nogach nagolenice z brązu oraz brązowy,

zakrzywiony nóż w ręku. Drzewce włóczni jego było jak mała tkacka, a jej grot ważył sześćset syklów żelaza. Poprzedzał go też [giermek] niosący tarczę. Stanąwszy naprzecim, krzyknął w kierunku wojsk izraelskich te słowa: „Po co się ustawiacie w szyku bojowym? Czyż ja nie jestem Filistynem, a wy sługami Saula? Wybierzcie spośród siebie człowieka, który by przeciwko mnie wystąpił. Jeżeli zdoła ze mną walczyć i pokona mnie, staniemy się waszymi niewolnikami, jeżeli zaś ja zdołam go zwyciężyć, wy będziecie naszymi niewolnikami i służyć nam będziecie”. Potem dodał Filistyn: „Oto urągałem dzisiaj wojsku izraelskiemu. Dajcie mi człowieka, będziemy z sobą walczyć”.

Gdy Saul i wszyscy Izraelici usłyszeli słowa Filistyna, przełękli się i przestraszyli bardzo.

David był synem Efratejczyka, tego, który pochodził z Betlejem judzkiego, a nazywał

się Jesse i miał ośmiu synów. W czasach Saula był on stary i podeszły [w latach] pośród mężów. Trzej starsi synowie Jessego wyruszyli, udając się za Saulem na wojnę. Ci trzej synowie, którzy wyruszyli na wojnę, nosili imiona: najstarszy Eliab, drugi Abinadab, a trzeci Szamma. Dawid był najmłodszy, trzej starsi wyruszyli za Saulem. [Dawid] często odchodził od Saula, aby pasać owce swojego ojca w Betlejem. Tymczasem Filistyn ciągle wychodził z rana i wieczorem, i stawał tak przez czterdzieści dni. Raz rzekł Jesse do swego syna Dawida: „Weź dla synych braci efe prażonych ziaren, dziesięć chlebów i zanieś prędko braciom do obozu! Zanim niesiesz też dziesięć krążków sera dowódcy oddziału, zapytasz się synych braci o powołanie i odbierzesz ich żołd. Saul jest z nimi i wszyscy Izraelici w Dolinie Terebintu i walczą z Filistynami”.

*Wstał więc Dawid wczesnie rano, powierając owce stróżowi, i zabrawszy [zapasy], poszedł według polecenia Jessego. Kiedy zbliżył się do obozowiska, wojsko wyruszyło na pole walki i wznosiło wojenny okrzyk. Izraelici ustawili swe szyki bojowe, tak samo i Filistyni: szyk naprzeciw szyku. Dawid zrzucając z siebie niesiony ciężar i oddawszy go w opiekę strażnikowi taboru, pobiegł na pole walki. Gdy przybył, pozdrowił swoich braci. Podczas tej rozmowy z nimi wystąpił z szyków filistyńskich właśnie ów barcownik imieniem Goliat, Filistyn z Gat, i wygłaszał owe słowa. Usłyszał je Dawid. Wszyscy natomiast ludzie Izraela, zobaczawszy tego człowieka, uciekali przed nim i bali się go bardzo. Zawołał jeden z Izraelitów: „Czy widzie-
licie tego człowieka, który występuje? Występuje on po to, by uragać Izraelowi. Tego jednak, kto go pokona, król obsypie bogactwem, a córkę swą*

odda mu ża żonę, rodzinę zaś jego uczyni wolną od danin w Izraelu”.

Odezwał się Dawid do stojących obok niego ludzi: „Co uczynią takiemu, który pokona tego Filistyna i odejmie hańbę od Izraela? Kto to jest ten nieobrzeżany Filistyn, który urąga wojsku Boga żywego?”. Lud powtórzył mu te słowa na potwierdzenie, co uczynią członkowi, który go pokona. Gdy starszy jego brat, Eliab, usłyszał, że Dawid rozmawiał z ludźmi, uniósł się gniewem na Dawida i zawołał: „Po co tu przyszedłeś? Komu zostawiłeś ową małą trzodę na pustyni? Znam ja pychę i złość twójgo serca: przybyłeś tu, aby tylko przypatrzeć się walce”. Dawid odrzekł: „Cóż teraz uczyniłem? Wszak to było tylko słowo”. Oddaliliśmy się od niego, skierował się gdzie indziej i wypytywał się podobnymi słowami. Odpowiedzieli mu ludzie jak poprzednio. Słyszano te słowa, które

*wypowiedział Dawid; doniesiono Saulowi, ka-
zał go więc przyprowadzić.*

*Rzekł Dawid do Saula: „Niech pan mój
się nie trapi! Twój sługa pójdzie stoczyć walkę
z tym Filistynem”. Saul odpowiedział Dawido-
wi: „To niemożliwe, byś stanął czoło temu Fili-
stynowi i walczył z nim. Ty jesteś jeszcze chłop-
cem, a on wojownikiem od młodości”. Odrzekł
Dawid Saulowi: „Kiedy sługa twój pasał owce
u swojego ojca, a przyszedł lew lub niedźwiedź
i porwał owcę ze stada, wtedy biegłem za nim,
uderzałem na niego i wyrывałem mu ją z pasz-
czeki, a kiedy on na mnie napadał, chwytałem
go za szczękę, białem i uśmiercałem. Sługa twój
kładał trupem lwy i niedźwiedzie, nieobrzezany
Filistyn będzie jak jeden z nich, gdyż uragał woj-
skom Boga żywego”. Powiedział jeszcze Dawid:
„Pan, który wyrwał mnie z łap lwów i niedźwie-
dzy, wybawi mnie również z ręki tego Filistyna”.*

Rzekł więc Saul do Dawida: „Idź, niech Pan będzie z tobą!”.

Saul ubrał Dawida w swoją zbroję: włożył na jego głowę hełm z brązu i opiął go pancerzem. Przypiął też Dawid miecz na swą szatę i próbował chodzić, gdyż jeszcze nie nabrał wprawy. Po czym oświadczył Dawid Saulowi: „Nie potrafię się w tym poruszać, gdyż nie nabrałem wprawy”. I zjął to Dawid z siebie. Wziął w ręce swój kij, wybrał sobie pięć gładkich kamieni ze strumienia, włożył je do torby pasterskiej, którą miał zamiast kieszeni, i z procą w ręce skierował się ku Filistynowi. Filistyn przybliżał się coraz bardziej do Dawida, a giermek jego szedł przed nim. Gdy Filistyn popatrzył i przyjrzał się Davidowi, wzgardził nim dlatego, że był młodzieńcem, i to rudym, o pięknym wyglądzie. I rzekł Filistyn do Dawida: „Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem?”. Złorzeczył Filistyn Davidowi

[przyzywając na pomoc] swoich bogów. Filistyn zawołał do Dawida: „Zbliź się tylko do mnie, a ciało twoje oddam ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom”. Dawid odrzekł Filistynowi: „Ty idziesz na mnie z mieczem, dżidą i żakrzywionym nożem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś. Dzisiaj właśnie odda cię Pan w moją rękę, pokonam cię i utnę ci głowę. Dzisiaj oddam trupy wojsk filistyńskich na żer ptactwu powietrznemu i dzikim zwierzętom: niech się przekona cały świat, że Bóg jest w Izraelu. Niech wiedzą wszyscy zebrani, że nie mieczem ani dżidą Pan ocala. Ponieważ jest to wojna Pana, On więc odda was w nasze ręce”.

I oto, gdy wstał Filistyn, szedł i zbliżał się coraz bardziej ku Dawidowi, Dawid również pobiegł szybko na pole walki naprzeciw Filistyna. Potem sięgnął Dawid do torby pasterskiej

i wyjmąwszy z niej kamień, wypuścił go z procy, trafiając Filistyna w czoło, tak że kamień utkwiał w czole i Filistyn upadł twarzą na ziemię. Tak to Dawid odniósł zwycięstwo nad Filistynem procą i kamieniem; trafił Filistyna i zabił go, nie mając w ręku miecza.

Dawid podbiegł i stanął nad Filistynem, chwycił jego miecz, i dobywszy z pochwy, dobił go; odrąbał mu głowę. Gdy spostrzegli Filistyni, że ich wojownik zginął, rzucili się do ucieczki. Powstali mężowie Izraela i Judy, wydali okrzyk wojenny i ścigali Filistynów aż do Gat i bram Ekronu; a trupy filistyńskie leżały na drodze z Szaaraim aż do Gat i Ekronu. Izraelici, wracając potem z pościgu za Filistynami, złupili ich obóz. Dawid zaś zabrał głowę Filistyna i przeniósł ją do Jerozolimy, a zbroję umieścił w przybytku.

Gdy Saul zauważył Dawida wychodzącego do walki z Filistynem, zapytał Abnera,

dowódcy wojska: „Czym synem jest ten chłopiec, Abnerze?”. Abner odrzekł: „Na życie twej duszy, królu, nie wiem”. Król dał rozkaz: „Masz się dowiedzieć, czym synem jest ten młodzieniec”. Kiedy Dawid wrócił po zabiciu Filistyna, wziął go Abner i przedstawił Saulowi. W ręce niósł on głowę Filistyna. I zapytał go Saul: „Czym jesteś synem, młodzieńcze?”. Dawid odrzekł: „Jestem synem sługi twego, Jessego z Betlejem”.

1 SM 17, 1–58

W tym fragmencie znów, podobnie jak miało to miejsce w scenie na tarasie pałacowym Dawida, buduje się nam przed oczami pewien obraz. Tym razem jest to bardzo nietypowa scena walki. Przyznam, że uwielbiam śledzić, jak Biblia opisuje różne zdarzenia, i wyobrażać sobie detale, które podaje, ponieważ robi to wręcz w filmowy sposób. Gdy czytam opisy wojen lub poszczególnych bitew ze Starego Testamentu,

stwierdzam, że wszystkie hollywoodzkie superprodukcje nawet się nie umywają do tego, co znajdujemy w Piśmie Świętym. Mało tego, wydaje mi się, że najlepsi twórcy Hollywoodu nauczyli się swoich genialnych technik filmowych właśnie z Biblii. Popatrzmy więc na przeczytaną scenę z Pierwszej Księgi Samuela jak na początek dobrego starożytnego filmu wojennego, by zobaczyć ten obraz kontrastujący z popołudniem na tarasie Dawida.

Najpierw rozciąga się przed naszymi oczami dolina. Wyraźnie widać zamykające ją dwa przeciwległe zbocza. Znajduje się ona mniej więcej dwadzieścia trzy kilometry od Betlejem – do dziś można ją zwiedzać, bo od czasów biblijnych nigdzie nie zniknęła i dalej rozciąga się w pobliżu miasta Dawida. Po dwóch jej stronach zbierają się nieprzyjacielskie wojska. Na jednym zboczu gromadzi się ogromne wojsko Filistynów, na drugim o wiele mniejsza armia Saula, pierwszego króla Izraela. Dzieli ich zaledwie kilkaset metrów, więc doskonale widzą każdy ruch po przeciwnej stronie doliny. Obydwie armie zebrały się, by stoczyć bitwę

o panowanie. Nie walczą jednak od razu bronią, najpierw ma miejsce inna próba sił. Stają naprzeciw siebie i szykują się. Autor biblijny świetnie opisuje, jak rośnie między nimi napięcie. Jedna armia naprzeciw drugiej, stoją i tylko patrzą na siebie – scena jak z filmu *Braveheart*. Jedni i drudzy próbują pokazać, kogo mają w swoich szykach i jak wyposażone są ich oddziały, a wszystko po to, by zastraszyć przeciwnika.

Nagle kamera z planu ogólnego, z prezentowania nam z lotu ptaka poszczególnych armii, przenosi się na jednego człowieka znajdującego się w obozie Flistynów. W pierwszym rzędzie wojsk filistyńskich stoi człowiek – wojownik, zwany przez tłumaczy biblijnych harcownikiem. Goliat okazuje się ogromnym i niewiarygodnie potężnym mężczyzną. Gdyby bowiem przełożyć miary biblijne na współczesne przeliczniki, okazuje się, że ten harcownik miał prawie trzy metry wzrostu, a samo jego uzbrojenie ważyło ponad pięćdziesiąt kilogramów. Można więc śmiało powiedzieć, że Goliat jest niczym czołg górujący nad armią filistyńską. Co więcej, Biblia podaje, że

nosił on włócznię tak wielką, jak wał tkacki, a jego tarczę podtrzymywał giermek – tak ogromne były to przedmioty.

Co się dzieje dalej? Zanim nastąpi walka, odbywają się swego rodzaju przemowy, które z pewnością znamy z różnych książek i filmów. Goliat zaczyna więc krzyczeć do stojących na drugim zboczu Izraelitów, co im zrobi, jak okrutnie z nimi postąpi i jak hańbiąca będzie śmierć tego, kto ośmieli się z nim walczyć. W tym kontekście warto przypomnieć, że dawniej, w starożytności dość powszechną praktyką były tak zwane wojny humanitarne. Polegały one na tym, że walczyli tylko wodzowie, armie zaś stały po dwóch stronach podejmujących walkę i ewentualnie dopinguwały ich. Traktowano takie bitwy jako zakład Boży, co w praktyce oznaczało, że jeśli jeden z wojowników przegrywał, to uważano, iż wolą Boga było, by ta armia poniosła klęskę. Nie najważniejszą rzeczą była siła walczących – wynik starcia uważano raczej za decyzję Niebios niż efekt działań wystawionych wojowników. W świecie starożytnym wiele wojen wyglądało właśnie

w taki sposób, że po rozegranym pojedynku wodzów jedna armia się poddawała i nie podejmowała żadnej walki zbrojnej. W tej metodzie chodziło o uniknięcie powszechnego rozlewu krwi. Śmierć ponosił tylko jeden z walczących, a reszta była ocalona. To, co opisuje Biblia w starciu Filistynów i Izraelitów, jest przykładem takiego rodzaju walki. Goliat, jako potężny harcownik, wychodzi przed szereg i woła do armii Saula, by wystawili swojego zawodnika.

Taki stan trwa czterdzieści dni. Przez cały ten czas, dzień po dniu ustawiają się naprzeciw siebie dwie armie, po czym z obozu Filistynów wychodzi uzbrojony Goliat i wznosi okrzyki, wzbudzając coraz większy strach wśród Izraelitów. Przeważenie wojsk Saula rośnie więc sukcesywnie z dnia na dzień, strach potęguje się co rano, gdy znów muszą wyjść na zbocze doliny i wysłuchiwać gróźb Filistynów. Autor natchniony buduje napięcie, które wyrasta z lęku i oczekiwania, że wydarzy się coś przerażającego.

Tymczasem jednak akcja nagle się urywa, przerażająca muzyka niczym od Hansa Zimmera, która

mogłaby towarzyszyć scenom z Goliatem, milknie, a kamera przenosi się zupełnie w inne miejsce – do Betlejem. A tam przed ubogą chatką pasterską widzimy sędziwego mężczyznę o imieniu Jesse. Ma on siedmiu synów, z których najstarsi są na wojnie, a najmłodszy pasie w pobliżu owce. Jesse ma prawdopodobnie sześćdziesiąt lat (co na tamte czasy oznaczało wiek dość bliski śmierci) i wyglądem przypomina być może Gandalfa, starca z długą białą brodą. Jesse siedzi przed domem, a wokół niego rozpościerają się spokojne pagórki i łąki Judei, na których jego syn, młody, rudy, piękny Dawid przechadza się z owieczkami. Jak nietrudno zauważyć, jest to obraz zupełnie kontrastowy względem tego, co dzieje się w dolinie. Tam armia, krzyki, wyzwiska, groźby, zbroje, trzymetrowy harcownik, napięcie, a tu kadr niczym z *Hobbita* – łąki, pola, spokojny staruszek, owieczki i Dawid pomykający z tobołkiem i fujarką. Mało tego, Jesse woła swojego syna i mówi do niego: „Dawid, synku, trzeba pójść do twoich braci, by zanieść im trochę prażonych zia-
ren i sera”. Gdyby kręcono o tym film, to pewnie po

takim zdaniu widzielibyśmy najazd kamery na ziarna przesypujące się przez palce, a potem na wkładany do koszyka krążek sera. Ojciec Dawida nie mówi do niego: „Synu, trzeba ratować naród, musisz się uzbroić, by pokonać przeciwnika” – nic z tych rzeczy. Biblia nie boi się pokazać, że tym, który za chwilę zjawi się na polu bitwy, jest chłopak od owiec, któremu tata przygotował tobolek z serem i ziarnami, by zaniósł go braciom i zapytał, jak im idzie na wojnie.

Potem znów biblijna kamera wraca do doliny, w której gromadzą się wojska. Znów można w wyobraźni usłyszeć budzącą trwogę muzykę i zobaczyć zbrojącego się do bitwy Goliata. Według mapy te dwa światy dzieli tylko dwadzieścia kilometrów, ale różnica jest radykalna – w Betlejem owce, łąki, sielanka, a w dolinie trwoga, krzyki, przerażenie i podkreścone do granic napięcie. Dlaczego takie zestawienie? Ponieważ Biblia od początku chce nam pokazać, że ta opowieść nie jest eposem o wielkim bohaterze, który niczym John Matrix z *Commando* zbroi się do walki w granaty, karabiny i maluje sobie twarz barwami

wojennymi. Dawid to chłopak zupełnie nieświadomy tego, co się dzieje na polu bitwy. On przychodzi tam z krążkiem sera i ziarnami w tobołku, bo wysłał go tatuś martwiący się o swoich starszych synów.

Gdy Dawid dochodzi do obozu izraelskiego, dowiaduje się, że wojsko ustawiło się już na zboczu doliny, ponieważ prawdopodobnie dziś wydarzy się walka. Problem w tym, że wszyscy mają na to nadzieję już od czterdziestu dni. Każdego dnia zbroją się, wychodzą, napinają, pozwalają, by strach w nich rósł i na tym koniec, nie dochodzi do żadnej potyczki. Dawid, zostawiwszy sery jakiemuś odźwiernemu ze słowami: „Żold odbiorę później”, sam idzie sprawdzić, co się dzieje. Idzie w szeregi armii Saula, którą tworzyli rośli mężczyźni, w tym jego bracia, o których wiemy z Biblii, że również byli potężni i bardzo wysocy. Dawid jako młody, dość niski i rudy chłopak musiał wyglądać przy nich przekomicznie. Nie miał na sobie żadnej zbroi ani nie posiadał żadnego oręża. Dawid jednak koniecznie chce zobaczyć na własne oczy, co tam się dzieje.

Gdy spostrzega Goliata, tego olbrzyma z włócznią wielkości wału tkackiego, pyta: „Co to za gość? O co tu chodzi? Czemu nikt nie walczy?”. Jego pytanie jest absolutnie niewinne i naiwne. Tłumaczą mu więc, że to harcownik, którego wszyscy się boją, a o którym król Saul powiedział, że jeśli znajdzie się śmialek, który pokona Goliata, to taki ktoś do końca życia zostanie zwolniony z podatków i za żonę dostanie córkę króla. Dawid, usłyszawszy to, w ogóle nie ma w sobie strachu, tylko dalej się dopytuje, czy ta nagroda na pewno nie jest jakąś bujdą, bo jemu się bardzo podoba. Syn Jessego reaguje zupełnie inaczej niż wszyscy przestraszeni wojownicy Saula. Co więcej, gdy brat Dawida zauważy, że jego młodszy brat robi zamęt w obozie i głupio pyta się o nagrodę, jakby w ogóle była osiągalna, zachowuje się jak klasyczny starszy brat i wyśmiewa go: „Hej, mały, po co tu przyszedłeś?”. Prawdopodobnie starszy syn Jessego, który od czterdziestu dni mieszka w obozie izraelskim i próbuje opanować strach, ma ogromne poczucie winy, ponieważ jako najstarszy w rodzinie pierwszy powinien gnać się do walki, a paraliżuje go

lęk. Być może dlatego jest taki opryskliwy względem Dawida, bo wyczuwa, że mały zupełnie się nie boi. Dawid jednak nie zraża się nawet szorstkością brata, zbywa go słowami: „Spokojnie, ja tylko pytam”, i idzie dalej szukać informacji.

Dawid jest niesamowity w swojej niewinności i prostocie. Łazi wzdłuż ustawionego u zbocza doliny wojska izraelskiego i pyta: „A co dostanę, jak wygram z tym gościem?”. W końcu żołnierze Saula orientują się, że jakiś chłopak biega po obozie i pyta o Goliata, wcale się go nie bojąc, więc donoszą o nim królowi. Saul natychmiast każe przyprowadzić Dawida do siebie, bo chce zobaczyć, co to za wojownik. Jakież musiało być jego zaskoczenie, gdy zobaczył młodzieńca o rudych włosach, pięknych oczach i pociągającym wyglądem! Biblia nie bez powodu podaje taki opis Dawida, który w dosłownym przełożeniu z języka hebrajskiego oznacza, że Dawid był trochę zniewieściał, posiadał bardzo delikatne, wręcz kobiece rysy. Mówiąc krótko, nie wyglądał na wojownika, który mógłby pokonać Goliata.

SPIS TREŚCI

Od Autora	5
Wprowadzenie	13

CZĘŚĆ PIERWSZA – TEORIA

Rozdział 1. Cudzołóżnik, morderca i kłamca	19
Rozdział 2. Życie bez przeciwności	37
Rozdział 3. Dawid i Goliat, czyli wielka bitwa	45
Rozdział 4. Człowiek nikt	67

CZĘŚĆ DRUGA – PRAKTYKA

Rozdział 1. Sprawdź kartę medyczną Goliata	85
Rozdział 2. Rozpoznaj deprywację względną	97
Rozdział 3. Zmień reguły gry	107
Rozdział 4. Bądź innowacyjny!	129
Rozdział 5. Znajdź słaby punkt, nie bierz jeńców	143
Rozdział 6. Mały staw – duży staw	151
Rozdział 7. Ostrożnie, krzywa dzwonowa!	169
Zakończenie	179
Spis ilustracji	187

A Ty? Co tak naprawdę kochasz?

ODKRYJ SWOJE POWOŁANIE

WWW.RTCK.PL